

## **Z różańcem w ręku na ścieżkach naszego życia**

**Maryja była i jest Matką i Pośredniczką pomiędzy Niebem i Ziemią, pomiędzy swoim Synem i całą ludzkością. Jest dla nas najpewniejszą drogą do Boga.**

We wszystkich objawieniach Matka Boża wzywała nas do modlitwy. Zachęcała abyśmy odmawiali różaniec.

Odmawianie Różańca nie oznacza nic innego, jak tylko szukanie sposobu nawiązania kontaktu z Jezusem i Maryją. Rozważając tajemnice, postępujemy za Jezusem i Maryją w Ich najważniejszych życiowych wydarzeniach. Przeżywamy radosny czas Bożego Narodzenia, ofiarowania w świątyni, czas publicznej działalności Jezusa, Jego nauczanie, przemienienie na Górze Tabor, ustanowienie Eucharystii, ale także bolesną agonię i krwawy pot na czole Jezusa, rany ubiczowania na jego plecach, niesienie Krzyża i koronę cierniową na Jego głowie. Tak zatem, spotykamy się codziennie z Jezusem i Maryją. Otrzymujemy w ten sposób dary Ducha Św., gwarancję zwycięstwa nad śmiercią i grobem, obietnicę życia wiecznego.

Odmawianie Różańca nie oznacza modlitwy w ukrytym kącie, daleko od świata i od życia. Oznacza raczej uczenia się niesienia własnych krzyży, i krzyży innych, za przykładem Jezusa i Maryi. Być z Nimi oznacza zgodę na przyjęcie pogardy, odosobnienia, rozczarowania, bez szukania zemsty. Oznacza nie popadanie w rozgoryczenie wobec naszych problemów i trudności. Iść za Jezusem i Maryją oznacza wejście na nową drogę, drogę tego, który wierzy w Boga, który przemienia świat wokół siebie.

Maryja była i jest Matką i Pośredniczką pomiędzy Niebem i Ziemią, pomiędzy swoim Synem i całą ludzkością. Jest dla nas najpewniejszą drogą do Boga. Ona była i jest orędowniczką u swego Syna, gdyż wstawia się za nami jako Jego Matka. Dlatego Maryja jest nadzieją zrozpaczonych, pocieszycielką strapionych, uzdrowieniem chorych i ucieczką grzeszników. Jest współodkupicielką wszystkich chrześcijan. Bóg obsypał Maryję niewymierną ilością dóbr duchowych. Modląc się na różańcu, każde dobro otrzymujemy za jej pośrednictwem.

Każdą modlitwę można szybko odmówić. Można stale powtarzać formuły i nigdy nie spotkać się z Jezusem i Maryją. Jeżeli tak postępujemy, tracimy czas i ryzykujemy, że nigdy nie zbliżymy się do Boga i nie pokochamy modlitwy. To jest tak, jakbyśmy chcieli zachować przyjaciela, nie poświęcając nigdy czasu na spotkanie z nim i porozmawianie. Wtenczas przyjaźń nieuniknienie wygasa.

Modlitwa jest tajemniczą tęsknotą człowieka do spotkania z Bogiem i zjednoczenia się z Nim w miłości. Modlitwa jest rozmową serc: człowieczego i Bożego. Bóg rozumie nasze serca. On sam je stworzył. Modlitwa jest podniesieniem naszego serca i naszego rozumu ku Bogu, jest radosnym zjednoczeniem człowieka z Bogiem. Bez modlitwy nie ma prawdziwego życia duchowego. Modlitwa jest pomostem, który łączy Niebo z naszą własną nędzą.

Kiedy popatrzymy na Jezusa, to zauważymy, że całe Jego życie było przeniknięte modlitwą. To On dał nam przykład, jak modlić się we wszystkich okolicznościach życia, w powodzeniu i klęsce, w radościach i smutkach. W uniesieniu modlitewnym nauczył On apostołów modlitwy OJCZE NASZ. To w niej zawarta jest lekcja dla każdego z nas, jak należy się modlić i dlaczego powinniśmy się modlić. Tylko Jezus jest jedynym i prawdziwym nauczycielem modlitwy. Pokazał to całym swoim życiem, które było

nieustanną modlitwą. Życie nasze również powinno być przeniknięte modlitwą, powinno stać się modlitwą wypływającą z głębi naszego serca.

W modlitwie winniśmy otworzyć się na Boga i dać Mu pierwsze miejsce w naszym życiu. To nic innego jak modlić się sercem. Modlić się sercem to także pozwolić Bogu na pokonanie w nas wszelkich przeszkód, by modlitwa mogła zawładnąć naszymi sercami w każdym momencie.

Wykorzystajmy ten czas, który został nam dany. Niech październikowe wieczory gromadzą nas w naszym murckowskim wieczniku na modlitwie różańcowej. Ogarnijmy modlitwą wszystkich kapłanów, szczególnie tych, którzy pracują w naszej parafii. Ogarnijmy modlitwą naszych kleryków. Upraszaemy dla nich potrzebne łaski. Oni potrzebują naszej modlitwy.

Lucyna Mastalerz